

Sygn. akt III AUa 811/19

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 9 czerwca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Michał Bober
Sędziowie:	SSA Alicja Podlewska (spr.) SSA Lucyna Ramlo
Protokolant:	sekr. sądowy Sylwia Gruba

po rozpoznaniu w dniu 9 czerwca 2020 r. w Gdańsku

sprawy (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B.

z udziałem A. G., M. S., A. K., A. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 28 marca 2019 r., sygn. akt VI U 2159/18

I. oddala apelację;

II. zasądza od (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w B. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. kwotę 960,00 (dziewięćset sześćdziesiąt 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

SSA Alicja Podlewska SSA Michał Bober SSA Lucyna Ramlo

Sygn. akt III AUa 811/19

## UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 12 września 2018 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. orzekł, iż M. S., A. G., A. K., A. S. i B. P. podlegają obowiązkowi ubezpieczeniom społecznym - emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółka z o.o.

Odwołania od powyższych decyzji złożył płatnik składek wnosząc o ich zmianę.

W odpowiedzi na odwołania, organ rentowy wniósł o ich oddalenie, podtrzymując argumentację zawartą w wydanych decyzjach.

Sprawy z odwołania spółki zostały połączone do wspólnego prowadzenia pod sygnaturą VIU 2159/18.

Postanowieniem z dnia 30 stycznia 2019 r. w związku z uchynieniem przez pozwanego zaskarżonej decyzji dotyczącej B. P. sąd umorzył postępowanie w jego sprawie.

Wyrokiem z dnia 28 marca 2019 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w punkcie 1 oddalił odwołania i w punkcie 2 zasądził od odwołującej się spółki na rzecz organu rentowego kwotę 720 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego, wskazując następujące motywy rozstrzygnięcia:

Spółka (...) zajmuje się przetwórstwem tworzyw sztucznych – produkcją plastikowych elementów (typu miski, krzesła) dla zamawiających je kontrahentów (w tym (...)). Kierownik produkcji przyjmuje zlecenia na wykonanie np. kilku tysięcy sztuk tego rodzaju plastikowych elementów. Te są produkowane maszynowo, po czym kierowane do magazynu (w przypadku braku nieprawidłowości) lub na pola odstawcze (jeżeli dana partia detali wymaga dalszej obróbki ręcznej - usunięcia wypływow, oszlifowania). Kierownik sporządza zlecenie naprawcze i zwraca się o przysłanie odpowiedniej liczby osób niezbędnej do wykonania przedmiotowej obróbki. Produkcja odbywa się etapowo – ma charakter procesu technologicznego. Osoby zatrudnione w spółce często pracują zespołowo zajmując się poszczególnymi etapami procesu produkcyjnego (jedni odbierają elementy z maszyny, inna grupa zajmując się gratowaniem, inna szlifowaniem, a jeszcze inna kompletacją detali )

W okresie od dnia 1 stycznia 2017 r. do dnia 30 września 2017 r. roku odwołującą się spółkę (...) spółka z o.o. w B. łączyły z M. S. dwie umowy nazwane umowami o dzieło, w oparciu o które miał wykonywać czynności polegające na oszlifowaniu kompletu detali (...).

W okresie od dnia 29 września 2016 r. do 31 marca 2017 r. odwołująca się spółka zawarła z A. G. trzy umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiot określono jako obróbkę ręczną detali (dwie pierwsze umowy) i oszlifowanie kompletu detali (...) (w przypadku trzeciej umowy z 2017 r.). Wnioskodawczyni w praktyce zajmowała się gratowaniem detali i ich pakowaniem (przy taśmie). Ubezpieczona nigdy nie zajmowała się szlifowaniem detali. Niejednokrotnie przedmiotowe prace wykonywała w zespole (3 osób), z których każda wykonywała określone czynności (jedna gratowała, druga pakowała elementy itd.). Zdarzały się sytuacje, kiedy zatrzymywano produkcję zakładu. Ubezpieczona zwracała się wówczas do kierownika z zapytaniem, czym ma się w tej sytuacji zająć, po czym była przezeń kierowana do pomocy innym osobom. Pracowała na 3 zmiany, zgodnie z ustalonym wcześniej grafikiem. Przy zawieraniu przedmiotowych umów kierownik zmiany roztoczył przez ubezpieczoną perspektywę zawarcia w przyszłości umowy o pracę. Po kilku miesiącach pracy ubezpieczona zniechęcona brakiem umowy o pracę, z dnia na dzień zrezygnowała z dalszej pracy w oparciu o umowę o dzieło.

W okresie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia 30 czerwca 2016 r. A. K. zawarła z powodową spółką dwie umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem była ręczna obróbka detali.

W okresie od dnia 1 stycznia 2016 r. do 30 czerwca 2016 r. odwołującą się spółkę łączyły z ubezpieczonym A. S. dwie umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem miała być kompletacja detali W rzeczywistości w ramach wskazanych umów cywilnoprawnych wnioskodawca zajmował się początkowo czyszczeniem i lakierowaniem elementów w lakierni, następnie pracował jako paletowy, po czym przeszedł do pracy przy taśmie (odbierał detale i obrabiał je - gratował, etykietował, pakował), ponownie wrócił na stanowisko paletowego, by ostatecznie zostać pracownikiem obsługi technicznej maszyn (sprawdzał poziom oleju, zgłaszał ewentualne wycieki itp.). W całym okresie jego zatrudnienia w odwołującej się spółce wynagrodzenie ubezpieczonego było wyliczane wg stawki godzinowej.

Istota sporu w przedmiotowej sprawie sprowadzała się do dokonania prawidłowej kwalifikacji umów zawartych przez odwołującą spółkę (...) spółka z o.o. z osobami, których praw i obowiązków dotyczą zaskarżone decyzje.

Sąd Okręgowy uznał, że dokonane ustalenia faktyczne, przy uwzględnieniu treści art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 i art. 13 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, art. 81 ust. 1 i ust. 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz art. 627 k.c., art. 734 § 1 k.c. i art. 750 k.c., skutkowałą ustaleniem, że

umów zawartych pomiędzy uczestnikami postępowania, a odwołującą się spółką (...) nie można uznać za umowy o dzieło, pomimo takiego ich określenia. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało bowiem, iż rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych przez wymienione wyżej osoby czynności związanych z gratowaniem, szlifowaniem, opakowywaniem, czy transportowaniem detali nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie. Były to umowy starannego działania, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia. Zainteresowani wykonywali rodzajowo tożsame, powtarzalne i nie wymagające szczególnych umiejętności czynności, za które otrzymywali skalkulowane wg stawki godzinowej wynagrodzenie. W przypadku A. G., M. S. oraz A. K. była to obróbka ręczna detali (gratowanie, szlifowanie, pakowanie), natomiast w przypadku A. S. w umowie przewidziano, iż jej przedmiotem będzie kompletacja detali - w praktyce natomiast ubezpieczony w ramach przedmiotowej umowy cywilnoprawnej pracował w lakierni (oczyszczając i lakierując elementy), wykonywał prace paletowego, a także obrabiał elementy, nigdy natomiast ich nie kompletował. Nie jest możliwe określenie – a co więcej nie określają tego poszczególne umowy - jaka rzecz czy zespół rzeczy miałby powstać w efekcie wykonywania czynności przez zainteresowanych (innymi słowy - co konkretnie miałyby stanowić dzieło). W zawartych z poszczególnymi osobami umowach o dzieło nie wskazano nawet liczby elementów do obrobienia, o innych jakościowych parametrach rzekomego „dzieła” nie wspominając.

Sąd zaznaczył, że w realiach pracy stron w niniejszej sprawie, przy obróbce ręcznej detali (ich gratowaniu, szlifowaniu i pakowaniu) chodziło jedynie o to, aby wykonywać czynność w taki sposób, by obrobiony element nie odbiegał od ogólnego wzorca określonego dla danej produkcji (mieścił się w określonych granicach nim określonych, a zdeterminowanych zamówieniem kontrahenta), która mogła być realizowana w zależności od wielkości zamówienia przez wiele osób na przestrzeni dłuższego czasu. Osoby wykonujące tego rodzaju czynności były na samym początku zatrudnienia przeszkalane w celu wykonywania powierzonych im prac zgodnie z oczekiwaniami zatrudniającego, natomiast w miarę nabierania doświadczenia poprawność wykonywanych przez nich nie wymagała już bieżącej weryfikacji.

W przypadku A. S. wykonywane przez niego prace lakiernika oraz paletowego (nie odpowiadające w ogóle przedmiotowi zawartej z nim umowy o dzieło) z istoty swojej nie były czynnościami zmierzającymi do uzyskania „dzieła”, były to bowiem klasyczne wręcz czynności starannego działania. Wydaje się oczywistym, iż wielokrotnie powtarzane prace polegające na wożeniu wózkami paletowym towaru lub czyszczeniu i lakierowaniu dziesiątek, setek czy tysięcy elementów nie mogą być postrzegane jako zmierzające do osiągnięcia ściśle zindywidualizowanego, konkretnego rezultatu w rozumieniu art. 627 k.c.. Przeciwno uznaniu umów zawieranych przez ubezpieczonych ze spółką (...) za umowy o dzieło przemawia również fakt, iż nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanych pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Przedmiotem świadczenia ze strony zainteresowanych nie było wykonanie oznaczonego dzieła jako przejawu ich twórczej inicjatywy i indywidualnych zdolności. Każdy wykonany przy użyciu maszyny przedmiot był bowiem rodzajowo tożsamy, a więc chociaż to samo zlecenie delegowano różnym podmiotom to efekt ich pracy nie był różny. Odmienna mogła być ilość wykonywanych elementów. Jakość obróbki musiała mieścić się w określonych ramach wyznaczonych dla danej partii produkowanych elementów (realizowanego zamówienia). Nie przewidziano z góry w żadnej z zawartych umów oznaczonego rezultatu do osiągnięcia, a realizujący przedmiotowe umowy niekiedy nie znali nawet zakresu prac do wykonania następnego dnia – o powyższym dowiadywali się na bieżąco w czasie porannej odprawy

Zainteresowani nie mieli właściwie żadnego realnego wpływu na efekt wykonywanych czynności, który był zdeterminowany charakterem procesu produkcyjnego spółki, przy czym na podkreślenie zasługuje fakt, iż

zainteresowani wykonywali jedynie proste czynności wykończeniowe, podczas, gdy w zasadzie główny element powstawał w wyniku procesu technologicznego. Gratowanie, szlifowanie czy pakowanie nie wymagało w zasadzie jakichkolwiek kwalifikacji (co najwyżej sprawności manualnej). Co więcej poszczególne czynności były wykonywane zespołowo - poszczególne osoby (kilka) wykonywały kolejne czynności składające się na proces technologiczny prowadzący do wyprodukowania gotowego wyrobu (począwszy od odebrania elementu z taśmy produkcyjnej, poprzez jego ogratowanie, oszlifowanie, etykietowanie, na pakowaniu i odstawieniu do magazynu skończywszy), zaś ilość produkowanych w ten sposób elementów sięgała tysięcy. Detale do ogratowania czy oszlifowania (a nawet opakowania) zainteresowani otrzymywali bezpośrednio po ich „zejściu” z maszyny (w przypadku zatrzymania produkcji bądź na skutek odstawienia na pole odstawcze z uwagi na wady), stając się w ten sposób nieodłącznym ogniwem funkcjonującego w zakładzie ciągu technologicznego. Były to wielokrotnie wykonywane powtarzalne czynności, które jak zasygnalizowano już wcześniej prowadzić powinny jedynie do „zmmieszczenia się” obrabianego detalu w ramach wzorca i nie wymagały żadnych kwalifikacji ani wkładu intelektualnego.

O tym, że nie były to dzieła w rozumieniu art. 627 k.p.c. przekonuje również tryb kontroli wykonania tych czynności. Pracownicy kontroli jakości, czy też koordynujący wybiórczo sprawdzali kilka sztuk detali (najczęściej na początku) aby upewnić się, iż pracownik wykona całą partię prawidłowo. Dodatkowym argumentem jest również fakt prowadzenia ustnych szkoleń dotyczących sposobu wykonywania poszczególnych czynności, co wskazuje na to, iż przystępując do realizacji owego „dzieła” przyjmujący zamówienie nie potrafili go wykonać. Wreszcie zdarzało się wykonywanie przez poszczególne osoby innych prac aniżeli przewidziane w umowie o dzieło (tak było w przypadku A. S.), co więcej na skutek bieżących poleceń przełożonych (brygadzistów), którzy przykładowo w razie przestoju maszyn, zlecali poszczególnym osobom pomoc przy czynnościach wykonywanych przez innych pracowników. Zaakceptowanie argumentacji odwołującej się spółki prowadziłoby do absurdu, albowiem każdorazowe czynności osoby zatrudnionej przy taśmie (analogia jest tu nieunikniona) polegające np. na wykonywaniu określonej części samochodowej, czy złożeniu kilku elementów w całość należałoby uznać za dzieło. Osoba taka tworzyłaby zatem w ciągu jednego dnia od kilku do kilkuset (w zależności od przedmiotu wychodzącego z maszyny produkcyjnej) dzieł, notabene w postaci rodzajowo identycznych plastikowych misek, przykrywek itp. Jak zeznali świadkowie w sprawie, zdarzało się, że obrobione (czy naprawione detale z pół odstawczych) były wybiórczo sprawdzane pod kątem prawidłowości wykonania powierzonych (w ramach umów o dzieło) prac po wielu godzinach od ukończenia tych prac przez dzielobiorców, co wskazuje w istocie na brak odbioru tych prac przez zamawiającego dzieło. Co więcej ci sami świadkowie (osoby koordynujące prace, zgłaszające zapotrzebowanie na dodatkowe prace naprawcze i kontrolujące przebieg procesów technologicznych i prac) zeznali, iż zdarzało się, że przy naprawie danej partii materiału pracowało po kilka osób, a zatem były to prace zespołowe. Skuteczny ich odbiór czyli rozliczenie poszczególnych członków zespołu realizującego obróbkę danej partii po kilku godzinach od zakończenia przez nich pracy wydaje się iluzoryczny.

Zaprezentowane okoliczności skutkowały uznaniem, że umowy zawarte z zainteresowanymi nie były umowami o dzieło, lecz umowami o świadczenie usług podobnych do zlecenia uregulowanych w art. 750 k.c., co ostatecznie skutkowało objęciem ich obowiązkowo ubezpieczeniami społecznymi.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych obciążając nimi odwołującą się spółkę, jako przegrywającą proces.

Apelację od wyroku wywiodła (...) sp. z o.o. z siedzibą w B., zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez jego uchylenie i uchylenie poprzedzającej go decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. z dnia 12 września 2018 r. oraz zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującej się spółki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, jak również o zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującej się spółki kosztów postępowania odwoławczego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według

norm przepisanych; względnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Zaskarżonemu orzeczeniu spółka zarzuciła:

1. sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zgromadzonego materiału dowodowego polegającą na przyjęciu, że umowy łączące (...) sp. z o.o. w B. z zainteresowanymi: A. S., A. K., A. G. i M. S., zawarte w okresie 2016-2017 r. były umowami zlecenia, a tym samym zainteresowani winni podlegać obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym;
2. naruszenie przepisów prawa materialnego – tj. art. 627 w zw. z art. 353<sup>1</sup> k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż umowy łączące (...) sp. z o.o. w B. z zainteresowanymi, zawarte w okresie 2016-2017 r. - były umowami zlecenia, podczas gdy celem umów było wytworzenie konkretnie określonego przedmiotu - produktu/detału oszlifowanego, z wygładzoną powierzchnią, bez nierówności i powstałych w procesie technologicznym wpływów plastiku, o indywidualnie określonych parametrach i walorach estetycznych, czyli osiągnięcie ściśle określonego z góry rezultatu, zaś zawarcie realizujących essentialia negoti umów o dzieło było zgodne z wolą stron,
3. naruszenie przepisów prawa materialnego – tj. art. 750 k.c., poprzez jego błędne zastosowanie w sytuacji, gdy strony uregulowały i wykonały wzajemne zobowiązania w oparciu o unormowania określone w art.627 i następnym k.c.
4. naruszenie przepisów prawa materialnego – tj. art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, iż zainteresowani podlegają, jako zleceniobiorcy, obowiązkowi ubezpieczenia społecznego z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia u płatnika składek (...) spółka z o.o.
5. błędną wykładnię art. 86 ust.1, ust.2 pkt 1 i 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez przyjęcie, że z przepisów tych wynika możliwość samodzielnej kwalifikacji umów cywilnoprawnych zawieranych przez strony, przez osoby przeprowadzające kontrolę, gdy w rzeczywistości norma ta dotyczy tylko prawidłowości zgłoszeń, potrącania i obliczania składek.
6. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na rozstrzygnięcie sprawy - przepisu art. 233 k.p.c. poprzez:
  - dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób sprzeczny z treścią zgromadzonych dowodów i bezzasadne uznanie za wiążące ustalenia ZUS poczynione w trakcie postępowania kontrolnego opierając się wyłącznie na treści zaskarżonej decyzji i treści odpowiedzi na odwołanie pomimo braku zgłoszenia przez organ rentowy jakichkolwiek wniosków dowodowych na poparcie swoich twierdzeń,
  - dowolną ocenę zebranego materiału dowodowego, a polegającą na błędnym przyjęciu, że przedmiotem zawartych umów było świadczenie usług a nie - umowy o dzieło,
  - dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny zeznań dwóch zainteresowanych, z których wyciągnięto wnioski co do pozostałych, nieprzesłuchanych zainteresowanych,
7. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na rozstrzygnięcie sprawy - przepisu art. 217 § 2, art. 224 § 1 i 302 k.p.c. przez pominięcie prawidłowo zgłoszonego wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań zainteresowanych A. K. i M. S. na okoliczność wykonywania na rzecz odwołującej się spółki umów,
8. naruszenie przepisu art. 328 § 2 k.p.c. poprzez uznanie za udowodnione okoliczności faktyczne przytoczone w treści zaskarżonych decyzji i odpowiedzi na odwołania przez ZUS pomimo nie przedstawienia w tym zakresie przez organ rentowy żadnych dowodów.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja (...) Sp. z o.o. nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu w analizowanej sprawie jest kwestia, czy umowy zawarte pomiędzy zainteresowanymi a skarżącą Spółką w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, a w konsekwencji, czy umowy te stanowiły tytuł podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu.

Na wstępie wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna, może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedzać musi ocenę materialno-prawną. Jeżeli bowiem Sąd I instancji błędnie ustali kluczowe dla rozstrzygnięcia fakty, to nawet przy prawidłowej interpretacji stosowanych przepisów prawa materialnego, wydany wyrok nie będzie odpowiadał prawu. Innymi słowy, subsumcja nieodpowiadających prawdzie przedmiotowo istotnych ustaleń faktycznych skutkuje naruszeniem prawa materialnego.

Mając zatem na względzie podniesione w apelacji naruszenia prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c., w pierwszej kolejności wskazać należy, że ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części dotyczącej ustalenia faktów, tj. rozstrzygnięcia spornych kwestii na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia się z dowodami. Powinna odpowiadać regułom logicznego myślenia, wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wniosku i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego będące wyznacznikiem granic dopuszczalnych wniosków i stopnia prawdopodobieństwa ich przydatności w konkretnej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne. Tylko w przypadku wykazania, że brak jest powiązania, w świetle kryteriów wyżej wzmiankowanych, przyjętych wniosków z zebrany materiał dowodowy, możliwe jest skuteczne podważenie oceny dowodów dokonanej przez Sąd; nie jest tu wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273 oraz z dnia 20 stycznia 2005 r., I UK137/04, Lex nr 602671).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy przeprowadził wystarczające dla kategorycznego rozstrzygnięcia sprawy postępowanie dowodowe, a wynik tego postępowania, wbrew twierdzeniom apelującego, ocenił zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c., nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów, przepisem tym zakreślonym. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I Instancji w sposób wszechstronny i wnikliwy wyjaśnił powody rozstrzygnięcia oraz przekonująco wykazał, dlaczego odwołania, należało oddalić. W świetle motywów rozstrzygnięcia przytoczonych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, nie sposób zarzucić braku logicznego związku między treścią przeprowadzonych dowodów a ustalonymi na ich podstawie w drodze wnioskowania faktami stanowiącymi podstawę zapadłego w przedmiotowej sprawie rozstrzygnięcia. Podkreślić należy, iż przedmiotem oceny Sądu Okręgowego były dowody zaoferowane przez strony, zostały one wnikliwie przeanalizowane, a następnie omówione w uzasadnieniu, co pozwala na ich instancyjną kontrolę i prowadzi do wniosku, że wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego. Zarzuty sformułowane przez apelującego ocenić zaś należy jedynie jako polemikę z prawidłowymi ustaleniami poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji.

W konsekwencji, Sąd odwoławczy, oceniając jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. akt I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Rozważając zasadność zarzutów apelacyjnych co do nieprawidłowej oceny przez Sąd I instancji charakteru umów łączących skarżącą Spółkę z zainteresowanymi, a w konsekwencji naruszenia art. 627 k.c., Sąd Apelacyjny również uznał je za chybione.

Wskazać należy, że strony, stosownie do obowiązującej zasady swobody umów

(art. 353<sup>1</sup> k.c.), mają możliwość wyboru rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, a w ramach którego będą wykonywane za wynagrodzeniem określone czynności, a więc stosunku prawnego określanego jako wykonywanie zatrudnienia w szerokim tego słowa znaczeniu. Ograniczeniem w swobodzie umów jest jednak m.in. właściwość (natura) stosunku. Niezależnie zatem od deklaracji stron co do nazwy zawieranej umowy, o tym, jakiego rodzaju stosunek łączy strony rozstrzygać będą warunki, w jakich praca jest wykonywana. W związku z powyższym sąd ma obowiązek badać, czy postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353<sup>1</sup> k.c. m.in. przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Podkreślić przy tym należy, że w procesie badania tej kwestii, jak trafnie zresztą podnosi apelujący, zgodnie z art. 65 § 2 k.c. podstawowe znaczenie ma nie dosłowne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i celu umowy.

Odnosząc się do deklarowanego przez płatnika składek zamiaru związania się z zainteresowanymi umowami o dzieło, Sąd Apelacyjny wskazuje, że o prawidłowym zakwalifikowaniu umowy cywilnoprawnej nie decyduje wyłącznie nazwa umowy ani jej formalne postanowienia, ale także sposób jej wykonywania, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. W kontekście podniesionego w apelacji zarzutu należy zwrócić uwagę, że często zdarza się, iż zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c. cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony wyznaczają danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Jest to cel zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i znany obu stronom. Wpływa on na kształt praw i obowiązków pośrednio, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić jako intencję stron, co do osiągnięcia pewnego stanu rzeczy. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108).

Ze sposobu realizacji spornych umów wynika, w ocenie Sądu Apelacyjnego, że faktycznym zamiarem stron nie było zawarcie umów o dzieło.

Przypomnieć można, iż zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c. przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy - nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Wykonywanie szeregu powtarzających się czynności, bez względu na to, jaki przyniesie to rezultat jest cechą charakterystyczną, tak dla umów zlecenia (art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 k.c.). Zatem, w odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie

usług) nie bierze na siebie ryzyka związanego z niepomyślnym wynikiem czynności; jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat.

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający - do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993 r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Warto również podkreślić, że dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto, cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy - z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. Rezultat umowy o dzieło powinien być obiektywnie osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie - jak w przypadku umowy zlecenia - staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania - część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Koziół, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2010).

Mając na uwadze powyższe rozważania, Sąd Apelacyjny wskazuje, iż Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy umów zawartych pomiędzy skarżącą Spółką a zainteresowanymi, uznając, że były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.).

Z treści tych umów i zeznań stron wynika, że strony, pomimo nazwania umów umowami „o dzieło”, nie sprecyzowały w sposób zindywidualizowany konkretnego dzieła, a jedynie czynnościowo określiły prace, które mieli wykonywać zainteresowani, a które polegały m. in. na: obróbce ręcznej detali, pakowaniu detali, szlifowaniu kompletu detali, kompletowaniu detali oraz na układaniu detali, gratowaniu oraz lakierowaniu. W tym miejscu Sąd Apelacyjny podkreśla, iż nie tylko oznaczenie w łączących umowach dzieła nie pozwala na rozliczenie z wykonania dzieła, jak i weryfikacje ewentualnych wad, ale także jak wynika z przesłuchania stron umowy oraz świadków, treść umowy nie odzwierciedla w pełni wykonywanych faktycznie czynności.

Jak wynika z zeznań D. J., zatrudnionego w spółce (...) na stanowisku kierownika zmiany, osoby zatrudnione na umowę o dzieło przychodziły do pracy w wolnym czasie i wykonywały czynności, które nie wymagały wiadomości specjalnych, tj. gratowanie detali, oklejanie detali, szlifowanie, pakowanie, przewożenie, kompletacja, przyklejanie etykiet, lakierowanie, czy oczyszczanie, co już prowadzi do ustalenia, że rodzaj realizowanych zadań w żadnej mierze nie był zależny od umiejętności, czy też indywidualnych właściwości osoby, której określona praca była powierzona do wykonania. Każda z tych osób była rozliczana z ilości wykonanych elementów, przy czym efekt ich pracy nie zawsze podlegał bezpośredniej weryfikacji przez koordynatora, albowiem zdarzało się tak, że po wykonanej pracy zainteresowany odstawił wykonane elementy na magazyn i opuszczał zakład pracy. Wówczas kontrola jakości dokonywana była w późniejszym czasie, co nie zawsze pozwalało na ustalenie, kto wykonał określoną partię materiału. Mało tego, nawet w sytuacji gdy dana partia została oznaczona nazwiskiem, nie oznaczało to, że ewentualne



nieprawidłowości poprawi osoba, która ją wykonała, albowiem w praktyce wyglądało to tak, że towar był przekazywany tym spośród osób zatrudnionych na umowę o dzieło, które danego dnia były w pracy i to one dokonywały poprawek. W przypadku, gdy osoby zatrudnione na umowach o dzieło wykonywały gratowanie detali wówczas efekt ich pracy był kontrolowany poprzez „ogład palety”, a zatem w sposób, który również nie pozwalał na zweryfikowanie prawidłowości wszystkich wykonanych przez zainteresowanego elementów. Świadek wskazał również, że często zdarzało się tak, iż poszczególne detale, tuż po ich obróbeniu były przekazywane kolejnym osobom celem skompletowania, a tym samym sprawdzenie poprawności wykonania określonego elementu przez konkretną osobę nie było możliwe. Nie inaczej we wskazanym zakresie zeznawał świadek R. P., wskazując m.in., że praca wykonana przez osoby zatrudnione na umowę o dzieło niejednokrotnie była weryfikowana wybiórczo. Podobnie zeznała A. G. wskazując, że wielokrotnie zdarzało się tak, że przy jednej maszynie pracowało kilka osób, z których każda zajmowała się wykonywaniem innej czynności, stąd skontrolowanie jakości pracy określonego pracownika wydawało się raczej mało prawdopodobne. Nadto wyjaśniła, że nawet jeśli w początkowym okresie zatrudnienia kierownik sprawdzał efekt jej pracy, to po kilku tygodniach już tego nie robił, albowiem opanowała ona zakres czynności, które zostały jej powierzone, zwłaszcza, że nie były one skomplikowane. Dodatkowo A. G. podała, że o braku skomplikowania powierzanych osobom zatrudnionym na umowę o dzieło prac świadczy również fakt, że gdy wykonała swoje obowiązki pomagała innym przy realizacji powierzonych im zadań, co w żaden sposób nie było odzwierciedlane w łączącej ją ze spółką umowie. Brak kontroli pod kątem jakości i prawidłowości wykonanego „dzieła” potwierdził także A. S.. Dodatkowo świadek zeznał, że do jego obowiązków należało lakierowanie oraz obróbka detali, która polegała na przygotowaniu konkretnego elementu do lakierowania, tj. oczyszczeniu z brudu, czy oleju. Jednocześnie wskazał, że próbował również podjąć pracę na stanowisku paletowego i przy taśmie, jednakże uznał, że tego rodzaju pracy nie jest w stanie wykonywać. Zmiany stanowiska oraz zakresu realizowanych czynności nie znajdowały odzwierciedlenia w podpisywanych przez ww. stronę kolejnych umowach „o dzieło”. O zakresie, rodzaju oraz sposobie wykonania poszczególnych prac zarówno A. S., jak i pozostali zainteresowani dowiadywali się ustnie od kierownika lub koordynatora.

Mając na uwadze treść zeznań wskazanych wyżej świadków i stron, uznać należało, iż prawidłowo Sąd I instancji ocenił, że czynności będące przedmiotem spornych umów nie są czynnościami przynoszącymi konkretny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest bowiem możliwe określenie – a co więcej nie określają tego sporne umowy – jaki rezultat materialny (rzecz czy zespół rzeczy) lub niematerialny - miałby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy, co miałyby stanowić dzieło).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, brak indywidualizacji przedmiotu analizowanych umów należy uznać za zamierzony i wynikający przede wszystkim z charakteru prac powierzonych zainteresowanym. Miały one bowiem charakter standardowy, powtarzalny i nie odbiegający od innych dostępnych na rynku usług danego typu, toteż trudno wymagać, aby płatnik indywidualizował tego rodzaju pracę. Poszczególne prace były wykonywane przez zainteresowanych na kilkudziesięciu czy wręcz kilkuset elementach tego samego rodzaju, które następnie były przejmowane do dalszej produkcji. Na uwadze należy mieć fakt, iż zainteresowani zajmowali się jedynie pewnym etapem związanym z produkcją, bowiem dany element podlegał dalszej obróbce. Z powyższego wynika, że nie dostarczali oni samodzielnie płatnikowi gotowego i zindywidualizowanego dzieła, natomiast wykonywane przez nich czynności miały charakter powtarzalny i wymagający jedynie starannego działania. Nie były zatem realizowane w ramach umowy rezultatu. Jak już podkreślano, w odróżnieniu od umowy zlecenia umowa o dzieło wymaga, by starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, w przyszłości indywidualnie oznaczonego rezultatu. Umowa zlecenia nie akcentuje tego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia, nie wynik zatem (jak w umowie o dzieło), lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. przedmiotowo istotnym. Sam fakt, iż zainteresowani otrzymywali instrukcje odnośnie sposobu wykonania pracy, a spółka oczekiwała od nich jakiegoś określonego efektu w żadnej mierze nie przesądza o tym, iż były to umowy rezultatu. W każdej pracy bowiem, niezależnie od charakteru zawartej umowy, oczekuje się jakiegoś efektu. W ocenie Sądu odwoławczego, w przedmiotowej sprawie z uwagi na nieskomplikowany charakter czynności, jak również sposób sformułowania umów, strony kładły zaś nacisk nie na pożądaną efekt pracy zainteresowanych, lecz na fakt ich dyspozycyjności w okresie trwania umowy do wykonania rodzajowo określonych czynności. Innymi słowy, chodziło o wykonywanie wielokrotnie powtarzających się czynności tego samego rodzaju, co z prawnego punktu widzenia świadczy o tym, że umowa dotyczyła starannego wykonania

usługi, nie zaś określonego rezultatu. Uzasadniony jest zatem wniosek, że celem umów było wykonywanie określonych w nich czynności – samych w sobie, a nie określony efekt tych prac.

W ocenie Sądu Apelacyjnego usługi świadczone przez zainteresowanych, odznaczające się powtarzalnością i swoistą ciągłością, stanowiły de facto kolejne etapy procesu technologicznego, w związku z czym nie można ich zakwalifikować jako wykonywanie zindywidualizowanych dzieł. Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela stanowisko, zgodnie z którym szereg powtarzalnych czynności, zwłaszcza takich, które składają się na zorganizowany cykl produkcyjny, w systemie pracy ciągłej i zespołowej, nawet gdy prowadzi do pewnego wymiernego efektu, nie stanowi jednorazowego rezultatu, który można zakwalifikować jako realizację umowy o dzieło (tak: Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 22.10.2013 r., III AUa 331/13, Lex 1444828).

W odniesieniu do prac, które wykonywali zainteresowani, nie sposób mówić o stworzeniu wyodrębnionego dzieła, jako procesie pracy o możliwym do określenia momencie początkowym i końcowym, polegającym na stworzeniu lub przetworzeniu dzieła do takiej postaci, w jakiej poprzednio nie istniało, ponieważ stanowiły one jedynie pewien etap procesu produkcyjnego w Spółce.

Cechą konstytutywną przedmiotu umowy o dzieło jest „samoistność rezultatu”, rozumiana na ogół, jako niezależność rezultatu od dalszego działania, a nawet istnienia samego twórcy. Innymi słowy, w momencie ukończenia dzieła ustaje jego „zależność” od twórcy, staje się ono wartością autonomiczną w obrocie (por. SA w Poznaniu z dnia 18 kwietnia 2013 r. w sprawie III AUa 1397/12, publik. LEX nr 1322558).

Jeśli chodzi o kontrolę jakościową pracy wykonywanej przez zainteresowanych, Sąd odwoławczy podkreśla, że - na zasadach wynikających z kodeksu cywilnego (art. 471 k.c.) - wykonujący usługę również odpowiada za należyte wykonanie zobowiązania. Sam więc fakt, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy, bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Podkreślić nadto należy, iż ustawodawca, regulując instytucję umowy o dzieło jako umowy rezultatu, położył szczególny nacisk na ocenę wykonania dzieła zgodnie z pierwotnymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego. W przedmiotowej sprawie natomiast „odbior” wykonanych przez zainteresowanych „dzieł” dokonywany był jedynie wybiórczo w odniesieniu do kilku spośród kilkudziesięciu czy kilkuset elementów poddanych obróbce przez danego zainteresowanego.

Powyższy wniosek znajduje dodatkowo oparcie w przyjętym przez strony kwestionowanych umów sposobie ustalania wynagrodzenia za wykonywanie umówionych prac, którego wysokość pozostawała w ścisłym związku z ilością wykonanych przez zainteresowanych czynności lub też była uzależniona od czasu świadczonej pracy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, podzielić należy ocenę Sądu Okręgowego, że umowy łączące zainteresowanych ze spółką (...), choć zostały nazwane umowami o dzieło, bezsprzecznie miały charakter umów o świadczenie usług. Wskazuje na to zarówno zakres obowiązków, sposób świadczonej pracy, jak i fakt, że chodziło o cykliczne wykonywanie czynności tego samego rodzaju w ramach zorganizowanego cyklu produkcyjnego. To zaś wyklucza uznanie umów zawartych pomiędzy zainteresowanymi a skarżącą Spółką za umowy o dzieło, już chociażby z tego względu, że wykonawcy nie zostało powierzono wykonanie jednego konkretnego dzieła, a realizacja zawartych umów sprowadzała się de facto do wykonywania rodzajowo tych samych czynności. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu. Były to umowy starannego działania, stąd trafnym było dokonane przez pozwanego oraz Sąd ustalenie, że umowy łączące strony miały charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

W świetle powyższych rozważań nie można też Sądowi Okręgowemu zarzucić, że przekroczył granice swobodnej oceny dowodów, albowiem przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie wykazało, że w okresach objętych zaskarżonymi decyzjami zainteresowanych i Spółkę łączyły umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, w konsekwencji w odniesieniu do zainteresowanych zachodziły w tych okresach podstawy prawne z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w zw. z art. 13 pkt 2 ustawy systemowej do

ich objęcia, z tytułu wykonywania tych umów, obowiązkowo ubezpieczeniami społecznymi: emerytalnym, rentowym i wypadkowym. Spółka – co istotne – nie zaoferowała w toku procesu takiego materiału dowodowego, który pozwalałby na wyprowadzenie odmiennych wniosków. Podkreślić trzeba, że Sąd dokonując ustaleń faktycznych opierał się zarówno na materiale dowodowym zgromadzonym w toku postępowania administracyjnego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jak i na zeznaniach powołanych w sprawie świadków i na tej podstawie wyprowadził wniosek, że zakwestionowane przez pozwanego umowy „o dzieło” zawarte pomiędzy zainteresowanymi a Spółką, w istocie takiego charakteru nie miały. Bez znaczenia pozostaje również okoliczność, że Sąd przesłuchał jedynie dwóch spośród czterech zainteresowanych i na tej podstawie wyprowadził wnioski w zakresie wszystkich spornych umów. Istotne jest bowiem to, że zarówno z materiału dowodowego znajdującego się w aktach kontroli, jak i z zeznań świadków złożonych na etapie postępowania pierwszoinstancyjnego t.j. kierownika zmiany D. J. oraz kierownika działu technicznego R. P. zawnioskowanych przez płatnika, jednoznacznie wynika, jaki był przedmiot zobowiązania stron, jak były realizowane obowiązki umowne. Stąd dokonanie prawidłowej kwalifikacji prawnej spornych umów, pomimo nieprzesłuchania (wobec ich niestawiennictwa) A. K. i M. S., było możliwe i nie stanowiło naruszenia powołanych przez skarżącą Spółkę w apelacji przepisów postępowania, tj. art. 217 § 2 k.p.c., art. 224 § 1 k.p.c. i art. 302 k.p.c.

Mając na uwadze poczynione ustalenia i rozważania, podzielając stanowisko Sądu I instancji i uznając wywiedzioną przez (...) Spółkę z o.o. apelację za nieuzasadnioną, Sąd Apelacyjny na podstawie na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł, jak w punkcie 1 sentencji.

W punkcie 2 wyroku Sąd Apelacyjny zasądził od (...) Sp. z o.o. na rzecz pozwanego organu rentowego kwotę 960 zł (4 x 240 zł) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za II instancję, działając w tym zakresie w oparciu o art. 98 § 1 i 3, art. 99 i art. 108 § 1 zd. 1 k.p.c. w związku z § 9 ust. 2 oraz § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.).

SSA Alicja Podlewska SSA Michał Bober SSA Lucyna Ramlo